VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 28)
z dnia 8 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 28)

8 czerwca 2016 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– raport „Rosyjskie zbrodnie wojenne we wschodniej Ukrainie w 2014 r." – prezentowany przez panią poseł Małgorzatę Gosiewską.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Górczyński** dyrektor Departamentu Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Bogna Chmielewska** koordynator projektów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz **Lyudmyla Kozlovska** prezes zarządu Fundacji Otwarty Dialog.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński**, **Artur Kucharski** i **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam serdecznie przedstawicieli MSZ, instytutów naukowych, organizacji pozarządowych, fundacji, korespondentów krajowych i zagranicznych.

Porządek dzienny obejmuje zapoznanie się z raportem – „Rosyjskie zbrodnie wojenne we wschodniej Ukrainie w 2014 r." oraz sprawy bieżące. Raport będzie prezentować jego autorka, przewodnicząca Komisji, pani poseł Małgorzata Gosiewska. Za chwilę oddam głos pani poseł.

Mamy nadzieję, że raport będzie prezentowany także w innych stolicach europejskich i że wraz z naszą służbą dyplomatyczną będziemy mogli skutecznie te prezentacje zorganizować. Oddaję głos pani przewodniczącej.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za możliwość zaprezentowania raportu na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych. To sprawa niezwykle ważna. Przyznam szczerze, że każda prezentacja tego raportu jest dla mnie poważnym stresem ze względu na materiał, jaki zawiera raport. Opisuje on wyjątkowo dramatyczne sytuacje dziejące się na wschodzie Ukrainy, czyli całkiem niedaleko. Raport wprawdzie ogranicza się do roku 2014, ale musimy mieć świadomość, czytając go czy przysłuchując się dzisiejszej prezentacji, że wydarzenia te działy się również w 2015 r. i trwają nadal. Może skala nie jest tak potężna, niemniej sprawa nie jest zamknięta.

Pragnę podkreślić, że jestem autorką raportu, prezentuję go i w pełni za niego odpowiadam. Ponoszę odpowiedzialność za całą zawartość raportu, za zgromadzone dowody. Natomiast faktycznymi wykonawcami raportu byli specjaliści – funkcjonariusze Policji, ludzie, którzy znają się na przeprowadzaniu rozmów, przesłuchań, na metodologii pracy. To im należą się największe podziękowania za wykonaną pracę. Niestety, prosili o zachowanie anonimowości. Oczywiście będą do dyspozycji Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, jako świadkowie, natomiast nie chcą, aby na tym etapie sprawy ich dane osobowe zostały ujawnione opinii publicznej. Na pewno należą się im wielkie podziękowania za wykonaną pracę, gdyż pracowali społecznie. Jeżdżąc ze mną na Ukrainę, robili to w czasie urlopu, rezygnując w tym czasie z pracy zawodowej.

Pomagali nam również wolontariusze z Ukrainy, dziesiątki niesamowitych osób, które wspierały bataliony ochotnicze, pomagały żołnierzom, pomagały też osobom wracającym

z niewoli, ofiarom. Ci ludzie pomagali nam w docieraniu do świadków tych dramatycznych wydarzeń. Przy tej okazji chciałabym im bardzo serdecznie podziękować.

Podziękowania należą się również wolontariuszom w Polsce, którzy zdecydowali się społecznie przetłumaczyć raport na język angielski i francuski. To wielka rzecz, którą wykonali. Pragnę im za to w polskim Sejmie podziękować.

Niniejszy raport opisuje zbrodnie wojenne w rozumieniu prawa międzynarodowego, popełnione na terenie wschodniej i południowej Ukrainy przez żołnierzy i funkcjonariuszy Federacji Rosyjskiej oraz bojowników prorosyjskich separatystów. Udokumentowane zbrodnie obejmują bezprawne pozbawianie wolności, fizyczne i psychiczne tortury, rabunki i zabójstwa. Rozdziały I – III mają charakter wprowadzający. Opisują metodologię naszej pracy, przybliżają kontekst, w jakim dochodziło do opisywanych zbrodni. Rozdział IV szczegółowo opisuje konkretne miejsca, rodzaje popełnionych zbrodni oraz ich sprawców. Opisywane są tylko te zbrodnie, o których autorom raportu, czyli mnie i moim współpracownikom, mówiły ofiary podczas prowadzonych badań terenowych.

Podczas zbierania materiałów do niniejszego raportu spisano zeznania ponad 60 ofiar. Każdy z opisywanych w rozdziale IV czynów jest ilustrowany fragmentem zeznań jednej lub większej liczby ofiar. Do tych zeznań dołączyliśmy, składając dokumentację w Międzynarodowym Trybunale Karnym w Hadze, również dokumentację medyczną osób skrzywdzonych. Wiele rozmów przeprowadzaliśmy na terytorium, na którym prowadzone były działania wojenne. Nie była to zatem praca bezpieczna i komfortowa.

Rozdział IV podzielony jest na podrozdziały, odpowiadające poszczególnym zidentyfikowanym przez nas miejscom popełnienia zbrodni wojennych. Większość z nich znajduje się na terenie wschodniej Ukrainy, jedno na Krymie, jedno na terenie Federacji Rosyjskiej, gdzie rosyjskie wojska wywoziły ukraińskich jeńców.

Rozdział V stanowi katalog sprawców zbrodni wojennych z krótką charakterystyką, odnośnikami do opisów miejsc popełnienia zbrodni i zdjęciami. Pokazuje zbrodniarzy, którzy – mam nadzieję – nie pozostaną bezkarni, gdyż zbrodnie wojenne nie ulegają przedawnieniu, a ewidentnie to, czego dopuszczali się i dopuszczają nadal, stanowi zbrodnie wojenne.

Cel i przeznaczenie raportu. Celem naszych badan było stwierdzenie, czy podczas konfliktu we wschodniej i południowej Ukrainie w 2014 r. doszło do popełnienia zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości, zgodnie z definicjami wynikającymi ze Statutu Rzymskiego Międzynarodowego Trybunału Karnego, udokumentowanie takich zdarzeń, ofiar i sprawców, a następnie przekazanie zgromadzonego materiału do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Dokumentacja już została przekazana. Mam nadzieję, że Trybunał podejmie się rozpatrzenia tej sprawy. Po odbyciu półtoragodzinnej rozmowy mogę stwierdzić, że Trybunał bardzo poważnie potraktował zgromadzony materiał.

W dniu 8 września 2015 r. Rada Najwyższa Ukrainy złożyła do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze deklarację o zbadanie zbrodni, które miały miejsce na terytorium Ukrainy od 20 lutego 2014 r., w związku z zaistniałym konfliktem zbrojnym. To dało nam podstawę do złożenia raportu i dowodów zbrodni z Trybunale.

Metodologia. Identyfikacja ofiar i miejsc ich pobytu początkowo odbywała się poprzez kontakty osób zaangażowanych w pracę nad raportem. Wiele kontaktów nawiązano poprzez już zidentyfikowane ofiary, które przekazywały kontakt do dalszych współwięźniów lub znajomych, o których wiedziały, że również byli ofiarami zbrodni.

Praca w terenie, w tym w strefie operacji antyterrorystycznej – strefie ATO, czyli w rejonie bezpośrednio przylegającym do frontu, pozwoliła na bezpośredni kontakt z ukraińskimi wolontariuszami cywilnymi i wojskowymi. Istotnie zwiększyło to możliwości dotarcia do ofiar zbrodni wojennych. Muszę przyznać, że nie było to proste, gdyż w początkowym okresie ofiary bały się mówić. Po powrocie z niewoli, po przeżytym koszmarze – można powiedzieć, że piekle, co usłyszycie państwo w dalszej części raportu – ludzie bali się mówić, nie ufali. Bardzo pomogło mi wcześniejsze zaangażowanie w pomoc Ukrainie – w okresie rewolucji godności i potem wożenie pomocy humanitarnej, pomaganie batalionom ochotniczym. To w dużej mierze uwiarygodniało mnie w oczach tych osób i skłaniało do rozmowy, do zaufania i przekazania informacji.

Oczywiście gwarantowaliśmy im anonimowość, jeśli chodzi o sam raport. W raporcie nie znajdziecie państwo ich danych osobowych. Dane osobowe zostały przekazane do Trybunału w Hadze. Tam – mam nadzieję – będą występowali jako świadkowie zbrodni.

Rozmowy prowadzono z ofiarami – byłymi więźniami cywilnymi lub jeńcami wojennymi i osobami mającymi dostęp do wiedzy na temat sytuacji na miejscu. Rozmowy przeprowadzano głównie w miejscach publicznych. Większość rozmów prowadzili działający jako wolontariusze byli policjanci z Polski, z wieloletnim doświadczeniem w pracy śledczej, a część rozmów współpracujący z nami wolontariusze ukraińscy. Podczas rozmów zapisywano podstawowe dane personalne rozmówców, datę i miejsce przeprowadzenia rozmowy.

Metodologia jest szczegółowo opisana w raporcie, więc zachęcam do lektury.

Jednym z głównych celów naszej pracy było ustalenie sprawców popełnienia zbrodni wskazanych w Statucie Rzymskim. Podczas rozmów z ofiarami uzyskiwaliśmy zazwyczaj jedynie pseudonimy sprawców. Często ofiary nie były w stanie opisać ich wyglądu – z uwagi na stan psychiczny związany z torturami, obawą o życie bądź z uwagi na często stosowaną praktykę, iż ofiary przebywające w niewoli miały zawiązane oczy, a więc nie widziały swoich katów. Niemniej wiele słyszały, wiele zanotowały w pamięci i każdy fragment wspomnień był dla nas cenny. Porównywaliśmy to z zeznaniami innych i w ten sposób byliśmy w stanie dojść do bezpośredniego wskazania sprawców.

Analiza materiałów pozyskanych podczas rozmów, materiałów uzyskanych z innych źródeł, często z internetu, bo ci zbrodniarze lubili chwalić się swoim bestialstwem, pozwoliła na identyfikację części sprawców, ich powiązania z konkretnymi ofiarami, czynami i miejscami zbrodni. Wielu katów pozostaje anonimowych. Są podane pewne drobne charakterystyki. Mamy nadzieję, że rozpowszechnienie raportu, również wśród ofiar, do których nie dotarliśmy, pozwoli zidentyfikować tych ciągle bezimiennych sprawców.

Miejsca i sprawcy wskazani w zeznaniach ofiar. Macie państwo mapę, na której zaznaczono, gdzie dochodziło do zbrodni. Są to takie miejsca jak Donieck, Ługańsk, Kramatorsk, Makiejewka, Symferopol, Donieck po stronie rosyjskiej. Namawiam państwa do zapoznania się z raportem. Jeśli znajdziecie go państwo na stronie internetowej, będziecie mogli przemieszczać się po raporcie, po miejscach zbrodni. Jest tam wyszukiwarka miejsc zbrodni. Jest to żywy materiał.

Warunki uwięzienia. Przechodzę do części prezentacji, która będzie dramatyczna. Uznałam, że ofiary zasługują na to, by mogły w polskim Sejmie przemówić. Przemówią za moim pośrednictwem. Omawiając poszczególne formy stosowanych tortur, pozwolę sobie cytować ich zeznania, żebyście państwo od nich usłyszeli, co ich spotkało ze strony funkcjonariuszy rozmaitych służb rosyjskich na wschodzie Ukrainy.

Warunki uwięzienia. Ofiara C18 zeznaje:

„Zamknięto nas w tej piwnicy ponad 100 osób. Na nas wszystkich była jedna umywalka i najpierw jedna, potem dwie dziury pełniące funkcję toalety i zatykające się”.

Ofiara C4 zeznaje:

„Byliśmy cały czas głodni – przynoszono po chochli jakiejś brei i 1/10 bochenka chleba na osobę dwa razy dziennie, więc byliśmy cały czas wygłodniali”.

Ofiara C20:

„W pierwszy dzień nie dostałem jedzenia. Potem dostawałem jedzenie raz dziennie. Raz jednak zdarzyło się, że nie karmili nas przez trzy dni i nie wyprowadzali do toalety”.

Ofiara C13:

„Zamknięto nas w kanciapie przy garażu wielkości ok. 25 m^2. Przebywałem tam 49 dni. Było tam cały czas między 7 a 15 więźniów, często się zmieniali”.

Ofiara C13:

„Często u nas w celi, właściwie codziennie – w dzień albo w nocy kogoś bili, zwłaszcza nowo przybyłych. Bili rękami, nogami, kolbami karabinów. Raz widziałem, jak 60-latka podejrzanego o naprowadzanie ognia ukraińskiego bili młotkiem. Połamali mu żebra”.

Bicie. Ofiara C18 zeznaje:

„Część osób była bita. Jednym z najbardziej bitych był nasz oficer o pseudonimie Siemiorka. Tego potem przez wiele dni katowano tak, że nie mógł w ogóle chodzić”.

Ofiara C8:

„Bili przez pierwsze półtora miesiąca pobytu w niewoli – rękami, pałką, nogami. Kiedy traciłem przytomność, oblewali mnie wodą i nadal bili. Zazwyczaj było 4 dni bicia, potem 2 dni przerwy. W tym czasie proponowali mi przejście na ich stronę, ale mówiłem, że przysięgałem Ukrainie".

Tu na chwilę przerwę, bo muszę powiedzieć, że oni byli bici i torturowani nie dlatego, że byli żołnierzami, że walczyli. Byli bici torturowani i zabijani, ponieważ byli Ukraińcami i przyznawali się do tego. Często były to zupełnie przypadkowe osoby. To byli wolontariusze, którzy wozili wyżywienie dla batalionów ochotniczych. Były to też osoby mieszkające na terenie donieckiej czy ługańskiej republiki, które były majętne. Zbrodniarze chcieli biciem, torturami wymusić na nich przekazanie majątku. To były młode dziewczyny. Nie muszę państwu mówić, co im robiono. Niestety, tych przypadków nie znajdziecie państwo w raporcie, ponieważ te osoby nie zdecydowały się mówić, ale takie przypadki niestety były. Dochodziło do masowych gwałtów.

Ofiara C8:

„Ja nie byłem w stanie chodzić, bo byłem tak pobity, że leżałem i nie mogłem wstać. Zwłaszcza nogi miałem bardzo spuchnięte. Do tej pory przechodzę fizykoterapię. Po wyjściu z niewoli spędziłem w różnych szpitalach 6 tygodni".

Ofiara C20:

„Tam przez 5 godzin mnie bito rękami, nogami i pałkami. Przykładano mi również do gardła nóż i przesuwano nim po gardle oraz strzelano przy głowie. Wśród osób zadających mi pytania rozpoznałem głos Hodakowskiego, dowódcy batalionu Wostok. Nie wiem, czy on uczestniczył w biciu, jednak na pewno był podczas bicia obecny".

Ofiara C38:

„Zaczęli nas kopać i bić kolbami, zdzierając naszywki. Zabrali nam wszystko, co mieliśmy i dzielili się tym. Następnie założyli nam kajdanki i przewieźli nas do swojej bazy. Był to 9-piętrowy budynek w okolicy lotniska. Tam każdy, kto chciał, bił nas kolbą lub kopał".

Ofiara C46:

„Tam przywiązali każdego z nas do stołka. Następnie każdego z nas zaczęli bić i bili nas przez pierwsze 3 godziny. Bili nas dlatego, że byliśmy Ukraińcami. Bili nas kamizelkami kuloodpornymi po głowie, pałkami, kolbami, rękami, kopali nogami. Bardzo często przez te dni przychodzili do celi i bili także po pijanemu. Nie mogę nawet powiedzieć, ile to było razy".

Ofiara C17:

„Kazał mi podchodzić do kraty i około 5 razy kopał mnie w klatkę piersiową tak, że odbijałam się od ściany i nie mogłam przez jakiś czas oddychać. Kiedy się wywracałam, to mnie bili kolbami karabinów".

Zwracam uwagę, że zeznaje kobieta.

Ofiara C11:

„W tym dniu otrzymałem 26 uderzeń kolbą automatu".

Ofiara C5:

„Podczas przesłuchania cały czas mnie bili, kuli szydłem szewskim po nogach i brzuchu. Przecięli mi też nożem palec do kości".

Ofiara C11:

„Bili też nogami, rękami, a także razili prądem z elektroshockerów".

Znęcanie się nad więźniami. Ofiara C17 zeznaje:

„Owinęli mnie w ukraińską flagę i włożyli na głowę nauszniki w kolorze ukraińskiej flagi – pozostałość po meczach w czasie EURO 2012, i zawieźli mnie samochodem Lexus na jedną z ulic Doniecka, gdzie pobitą, pod karabinami wystawili mnie na widok publiczny, mówiąc ludziom, że jestem morderczynią, która naprowadzała ogień na obiekty cywilne".

Poniżej jest zdjęcie, które obiegło świat, bo znalazł się tam, na szczęście dla tej ofiary, dziennikarz, który upublicznił szybko to zdjęcie. To uratowało jej życie. Bardzo dramatyczne zeznanie złożyła podczas prezentacji raportu w Brukseli. Ona udziela wywiadów i pokazuje swoją twarz.

Ofiara C3:

„W pewnym momencie przyszedł jeden z Czeczeńców. Pokazał mi nabój i powiedział: »To twoja jutrzejsza śmierć«. Pamiętam, że w pokoju, w którym mnie przesłuchiwali, były również zwłoki zabitego milicjanta. Pamiętam, że byłem boso i że szedłem po krwi”.

Ofiara mówi o przesłuchiwaniu. Zupełnie inaczej rozumiemy to słowo niż ci oprawcy. Te przesłuchania niczemu nie służyły. Nie chodziło o wydobycie informacji np. o lokalizacji batalionu, liczebności, uzbrojeniu, planach, nazwiskach dowódców. Takie pytania na ogół nie padały. Były po to, by znęcać się nad tymi ludźmi. Pytania były kretyńskie i nic nieznaczące.

Ofiara C3:

„Po jakimś czasie wezwali dwie pijane lekarki, które nożem wyciągnęły mi z ucha kulę i ranę zalały spirytusem”.

Ofiara C7:

„Położyli mnie na ziemi koło niego (koło zwłok – przyp. Autorów) i strzelali wokół głowy z ręcznego karabinu. Potem kazali mi sprzątać. Bawili się też rewolwerem w rosyjską ruletkę, strzelając z pustego magazynku w moją głowę”.

Ofiara C1. Przyznam, że nigdy nie zapomnę rozmowy z tą osobą, bo to była pierwsza osoba, do której dotarłam i z którą rozmawiałam, a która kontaktowała nas z kolejnymi ludźmi, uwiarygodniając nas tym samym i otwierając usta innym.

„Regularnie bito mnie, w tym rodzajem młotka – drewniana rączka i metalowa końcówka. Niejednokrotnie podwieszali mnie za ręce i bili po żebrach, które połamali. Przed biciem często mówili: »Sława Ukrainie«. Symulowali strzelanie. Strzelali koło mnie. To wszystko działo się w piwnicy i tam cały sufit był postrzelany. Wiązali ręce i nogi i wkładali do odbytu metalową rurkę”.

Poniżej jest rysunek karceru w wykonaniu tego świadka, w którym przebywał około tygodnia. Jak widzicie państwo, jego wymiary to 1,2 m na 1m. Nie dało się tam ani siedzieć, ani stać. Przebywał tam bez jedzenia i picia. Żywił się własnym moczem. Obok jest rysunek czegoś, pod co go podwieszano – dla rozrywki, żeby mu się nie nudziło w tym karcerze. Co jakiś czas go wyprowadzano, wieszano i robiono, o czym przed chwila przeczytałam.

Ofiara C43:

„Tym, którzy nie byli ranni, zaraz przestrzelili nogi. Wtedy jeden z nich doskoczył do Saszy i zaczął go bić pistoletem po głowie. Rozbił mu czaszkę, ale Sasza jeszcze żył, więc poprosiliśmy, żeby go dobił i on strzelił mu w głowę z pistoletu. Potem jeden Osetyniec podszedł do mnie, stanął na klatce piersiowej i powiedział, żebym wybrał, co mi wyciąć – jaja, serce czy ucho. Wybrałem ucho i on odkroił mi nożem lewe ucho”.

Ofiara C19:

„Około 18 przyjechali oficerowie GRU. Od razu przebili mi kolana, żebym nie mógł nic przeciwko nim zrobić. Ponieważ w trakcie przesłuchań cięli mnie nożami po nogach, byłem cały pokrwawiony, nie mogłem chodzić. Oni bili mnie, podwieszali za kajdanki na sznurze, z rękami wykręconymi do tyłu, na rany sypali sól. Zakładali mi też worek foliowy na głowę i wtedy traciłem przytomność”.

Ofiara C42:

„Na wstępie przebili mi bagnetami duże palce od nóg, żebym nie mógł uciekać. Cały czas torturowano mnie w następujący sposób. Przebito mi lewą nogę nożem, dźgano po nogach i bito po kolanach oraz cięto nożami”.

Przepraszam za te dramatyczne zeznania, ale czasami trzeba, żeby pokazać rzeczywistość, w jakiej żyją nasi sąsiedzi. Szanowni państwo, XXI wiek, to się dzieje naprawdę. To są zeznania ludzi, którzy przeszli to piekło.

Ofiara C7 zeznaje:

„Podczas więzienia mnie w budynku prokuratury kilka razy dziennie zabierali mnie do pokoju przesłuchań, gdzie kazali mi patrzeć, jak torturują innych ludzi. Wszystkich nas wtedy bili dwaj wojskowi Rosjanie – K. obcięli trzy palce od ręki, Z. nie miał lewego oka i miał obcięte wszystkie palce lewej dłoni. Torturowano mnie przez pierwsze trzy dni pobytu w Gorłówce. Oprawcy zmieniali się. Byli to Rosjanie, którzy pili wódkę. W ramach tortur komendant, którego nazywano »Sołowiej«, osobiście odciął mi część małego lewego palca. Sadzano mnie na stole i bito mnie młotkami po stawach kola-

nowych. Oblepiono mi głowę taśmą klejącą, a ponieważ lepiła się do włosów, obcięto mi nożem włosy”.

Ofiara C42:

„Większość czasu w ciągu tych dwóch dób leżałem na stole z przywiązanymi nogami i rękami, bez jedzenia i picia. Nie puszczano mnie do WC. Potrzeby fizjologiczne spełniałem pod siebie”.

Ofiara C10:

„Przez pierwsze dwie noce nadzorcy w mundurach i w kominiarkach wyprowadzali nas za budynek i symulowali rozstrzelanie, strzelając nam nad głowami z automatów”.

Ofiara C20:

„Przypalali go tam zapalniczkami. Wbijali mu igły pod paznokcie, cięli nożem, złamali palec. Był tak pobity, że nie dało się go rozpoznać. Miał m.in. przekute nożem obie nogi i połamane palce”.

Ofiara C6:

„Codziennie przychodzili pijani strażnicy i bili, nieraz do nieprzytomności, w tym karabinem i czworokątną nogą od stołu. Kilka razy przystawiali mi do klatki piersiowej kabel i razili prądem”.

Ofiara C17:

„Jeden z nich strzelił w moim kierunku, ale nie we mnie, tylko obok. Strzelali mi koło głowy. Straciłam słuch w lewym uchu i nie odzyskałam do dziś”.

Ofiara C20:

„Dwa razy mnie z innymi osobami wyprowadzono jakby na rozstrzelanie. Jednak strzelano nam nad głowami”.

Ofiara C46:

„On mi wtedy powiedział, że mnie rozstrzelają. Przez ten cały czas byłam w kajdankach. W czasie tego pierwszego przesłuchania bili mnie pałkami. Kopali mnie nogami, połamali żebra”.

Często poza faktem znęcania się fizycznego ofiary musiały być świadkiem śmierci, co miało pogłębić ich cierpienie.

Ofiara C38 zeznaje:

„W pewnym momencie dwóm jeńcom dali do ręki pistolet i powiedzieli, że jak zabiją jednego ze swoich, to zostaną wypuszczeni”.

„Wśród tych żołnierzy był chłopak o imieniu Igor, z mojego oddziału. On był bardzo pobity i Motorola dobił go strzałem w głowę. Jest o tym w internecie”.

Ofiara C22:

„Na podwórku, naprzeciwko garażu stał zepsuty samochód. Ludzie z Donieckiej Republiki Ludowej przykuli do niego mężczyznę rozebranego do majtek. Powiedzieli nam, że tak skończy każdy, kto nie słucha ich rozkazów. Powiedzieli nam również, że jeśli ktokolwiek poda mu wodę, skończy na jego miejscu. Zważywszy na fakt, że dni były bardzo gorące, a noce już zimne, ten mężczyzna po pięciu dniach umarł z odwodnienia, ponieważ nie dawano mu jeść ani pić. Cierpienie tego człowieka odbywało się na naszych oczach, ponieważ widzieliśmy go codziennie, wychodząc do przymusowej pracy rano i wracając wieczorem”.

Ofiara C13:

„Bili go w sąsiednim pomieszczeniu tak, że zanim donieśliśmy go na ich rozkaz do naszej celi, to umarł”.

Ofiara C19:

„Wprowadzono nas do piwnicy i zainscenizowano rozstrzelanie. Pierwszy strzał, jak nam powiedziano, miał być ślepy, a śmiertelna miała być druga kula. Drugi był oddany z ostrej amunicji i przeszedł mi koło głowy”.

Szanowni państwo, musimy pamiętać, że na terenie okupowanego rejonu donieckiego, ługańskiego nie działają dzikie bandy. To jest element świadomie wprowadzonego systemu na tym terytorium. Obecne jest wojsko Federacji Rosyjskiej, przedstawiciele różnych służb FR, sprzęt sprowadzony przez FR.

Ofiara C27 zeznaje:

„Byli tam umundurowani mężczyźni w czarnych kominiarkach ze specjalnych oddziałów rosyjskiej FSB, ponieważ mieli nietypowe mundury i buty. Byliśmy przesłuchiwani przez Komitet Śledczy, ponieważ żołnierze mieli kurtki z napisem »Komitet Śledczy Federacji Rosyjskiej«. Przyjechali samochodem z napisem »Komitet Śledczy Federacji Rosyjskiej«. Mieli również protokoły przesłuchania Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej".

Ofiara C27:

„Podczas przesłuchań grozili nam w różny sposób, na przykład: „Jak nie będziesz mówił, ogłosimy, że jesteś z prawego sektora i przekażemy cię separatystom, a oni cię zabiją. Podczas przesłuchań stale mnie straszyli przemocą fizyczną i ciężkimi torturami oraz powolną, bolesną śmiercią, jednocześnie przemocą wobec mojej rodziny. Przesłuchania przeprowadzane były przez żołnierzy, wśród których były osoby narodowości kaukaskich. Podczas przesłuchań pokazywali broń, poniżali nas, namawiali do przejścia na ich stronę".

Ofiara C34:

„Podczas przesłuchania na terenie punktu kontrolnego w Doniecku przyjechało kilka grup dziennikarzy rosyjskiej telewizji. Zmuszano nas do udzielania wywiadów, ale wszyscy odmówiliśmy. Po naszej odmowie dwóch mężczyzn w czarnych mundurach i kominiarkach podeszło do mnie. Myślę, że byli z oddziałów specjalnych FSB, bo mieli nietypowe mundury i buty. Zabrali mnie i mojego kolegę. Zabrali nas z powrotem na punkt kontrolny. Tam zaczęli mnie przesłuchiwać. Powiedzieli mi, że muszę powiedzieć rosyjskim reporterom wszystko, co mi rozkażą. Odmówiłem. Zaczęli mnie bić w taki sposób, żeby nie pozostawić śladów. To był kolejny dowód, że są specjalistami z sił specjalnych. Powiedzieli, że jeżeli odmówię wywiadu kanałom rosyjskim, zabiją mnie, pochowają moje ciało i nikt nigdy nie dowie się, co się ze mną stało. Ich groźby były bardzo realistyczne".

Wojsko rosyjskie, przedstawiciele różnych służb Federacji Rosyjskiej, ale też dziennikarze rosyjscy są winni temu, co się działo i dzieje na wschodzie Ukrainy. Oni to widzieli, zatem są współodpowiedzialni.

Przechodzę do najważniejszej części raportu, mianowicie do sprawców dokonanych bestialstw i dokonywanych nadal. Wielu z nich udało nam się zidentyfikować z imienia i nazwiska, znaleźliśmy ich zdjęcia. Mają bardzo poważny dorobek. Chcę wierzyć, że Międzynarodowy Trybunał Karny potraktuje tę sprawę poważnie i ci ludzie nie pozostaną bezkarni. Chcę wierzyć, że nie będą mieli prawa wjazdu na terytorium Unii Europejskiej, a jeśli pokuszą się o taki wjazd, zostaną zatrzymani. Tym prostsza będzie potem sprawa w Trybunale.

Oto nasi „milusińscy" – cała lista. Zachęcam do zapoznania się z raportem. Jest kilku powszechnie znanych, np. pan Aleksandr Zacharczenko, premier tzw. Donieckiej Republiki Ludowej, człowiek, który uczestniczył w porozumieniach mińskich, był sygnatariuszem tych porozumień. Jako uczestnik porozumień mińskich zagwarantował sobie bezpieczeństwo osobiste. Zadbał też o zapis o niedopuszczeniu do ścigania i skazywania osób w związku z wydarzeniami w niektórych rejonach obwodów donieckiego i ługańskiego. Pod tym podpisali się politycy europejscy, a to jest zwyczajny morderca. Mam nadzieję, że wkrótce spotka go zasłużona kara, że to, czego dokonywał i zapewne dokonuje nadal, nie pozostanie bez odpowiedzi cywilizowanego świata europejskiego. Mamy też Girkina – Striełkowa.

Wprowadzony system sowiecki na ten obszar Ukrainy sięga w swojej historii bardzo daleko, czego dowodem jest dokument, który proszę pokazać. To jest orzeczenie trybunału skazującego na śmierć przez rozstrzelanie, podpisane m.in. przez Striełkowa i Trifonowa. Jako podstawę prawną wyroku śmierci wskazują uchwałę prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 22 czerwca 1941 r. o stanie wojennym. Te trojki pracowały w Słowiańsku i decydowały o śmierci ludzi. Wyroki były wykonywane przez strzał w tył głowy. Przypominam – na podstawie uchwały Rady Najwyższej ZSRR z 22 czerwca 1941 r. o stanie wojennym.

Szanowni państwo, dla mnie każda tego typu prezentacja jest ciężkim doświadczeniem. Mam przed oczyma tych ludzi, ich zeznania i cierpienia. Chciałabym, żeby raport był powszechnie znany, nie dlatego, że szukam taniej sensacji, lecz byśmy wszyscy uzmy-

słowili sobie, czym jest Rosja Władimira Putina. To prezydent Putin odpowiada za te bestialstwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję pani poseł. Otwieram debatę. Bardzo proszę państwa posłów i gości Komisji o zadawanie pytań oraz o wypowiedzi. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Poprosiłabym Fundację Otwarty Dialog, która przygotowała raport o osobach uwięzionych na terytorium Federacji Rosyjskich. To bardzo interesujący materiał, który dopełni przedstawiony przeze mnie raport. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę przedstawicieli Fundacji.

Prezes zarządu Fundacji Otwarty Dialog Lyudmyla Kozlovska:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, ogromnie dziękuję jako Ukrainka, która pochodzi z Sewastopola, że Polska nie uznaje aneksji Krymu, że wydała oświadczenie i twardo stała w obronie nie tylko Nadii Sawczenko, ale wszystkich Ukraińców, którzy przebywają w więzieniach rosyjskich rozrzuconych po całym terytorium Rosji. O tym będę teraz mówić. To jest niezwykle ważne.

Prowadzimy z Rosją podwójną walkę – na granicach i wewnątrz państwa, ponieważ na terytorium Ukrainy znajduje się wielu rosyjskich agentów. Walczymy również z korupcją. Polska rozumie całą złożoność sytuacji i wspiera nas w tak ważnym historycznym momencie. Raz jeszcze dziękuję.

Prezentacja naszego raportu wspólnie z raportem przygotowanym przez panią poseł Małgorzatę Gosiewską odbywa się już po raz drugi. Pierwsza miała miejsce w Parlamencie Europejskim. Takie prezentacje odgrywają niezwykle ważną rolę. Kiedy podejmujemy się obrony osób przetrzymywanych w więzieniach z powodów politycznych, nieważne czy w Rosji, w Kazachstanie, czy w innych autorytarnych państwach, zawsze liczy się głos instytucji państwowych. Możliwość takiego wysłuchania w parlamencie, w obecności parlamentarzystów i mediów ma ogromne znaczenie.

Fundacja Otwarty Dialog razem z Centrum Swobód Obywatelskich, organizacją ukraińską, która jest naszym partnerem, przygotowała dwa raporty. Pierwszy jest zatytułowany „28 zakładników Kremla”. Aktualny stan to 37 zakładników Kremla. O czym to świadczy? Otóż mamy uwolnionych 3 zakładników, wśród nich najbardziej znaną Nadię Sawczenko, a Rosja wzięła kolejnych zakładników. Chodzi przede wszystkim o krymskich Tatarów. Tatarzy są przedstawiani jako ekstremiści. Większość z nich jest transportowana na północny Kaukaz. Dlaczego w ten rejon? Dlatego, że tam są najstraszniejsze więzienia, nie dojedzie żadna misja obserwacyjna. Jeśli coś się stanie z tymi ludźmi – zostaną pobici bądź poddani torturom, bardzo trudno będzie to udowodnić.

Osoby przedstawione w naszych raportach dzielimy na kilka głównych przypadków. Pierwsza kategoria obejmuje te przypadki, o których można powiedzieć, że zakończyły się powodzeniem. Jest to sprawa Nadii Sawczenko. Wiemy, że została ona uwolniona dzięki ogromnemu wysiłkowi wspólnoty międzynarodowej. Każdy z nas, kto uczestniczył w protestach, kto pisał pisma bezpośrednio do organów władzy w Rosji, brał udział w jej uwolnieniu. Każde takie pismo to zmiana warunków przetrzymywania osoby w rosyjskich więzieniach. Mamy tego dowody w innych przypadkach – Aleksandra Kostenki, tzw. czeczeńskich zbrodniarzy, czyli osób, które były ciężko torturowane – Karpiuka, Kłycha. To Ukraińcy uprowadzeni z terytorium Ukrainy i przetrzymywani w Czeczenii. Powodem ich oskarżenia było otrzymanie od nich zeznań przeciwko byłemu już premierowi Jaceniukowi. Byli przetrzymywani w nieludzkich warunkach.

Niezwykle trudno było uzyskać informacje, czy oni żyją, a także zapewnić adwokatowi dostęp do nich. Rodziny szukały ich przez rok po całej Rosji. W końcu doszło do spotkania w sali sądowej w mieście Grozny. Było to możliwe dzięki interwencjom poselskim ze strony posłów do Parlamentu Europejskiego, obrońców praw człowieka, mediów,

które nie bały się tam przyjechać, dyplomatów, którzy mieli odwagę udać się do miasta Grozny i próbowali spotkać się z tymi osobami.

Dzięki tym interwencjom dowiedzieliśmy się, że te osoby żyją, ale w nieludzkich warunkach. Dowiedzieliśmy się, w jaki sposób były torturowane. Ich skóra była koloru szarozielonego. Nie były w stanie utrzymać długopisu, żeby podpisać nowe oświadczenie, aby nowy adwokat miał dostęp do akt ich spraw.

Podam przypadek syna Dżemilewa, który jest przetrzymywany na terenie Rosji tylko dlatego, żeby szantażować bardzo znanego polityka, posła ukraińskiego i działacza krymskich Tatarów. Jest wiele innych przypadków – Jurij Jacenko, Bohdan Jeryczewskij. Ci ludzie również byli przetrzymywani w więzieniach. Na szczęście zostali uwolnieni. Jedynym ich błędem było to, że w paszportach była informacja, iż pochodzą ze Lwowa. Jeśli ktoś pochodzi ze Lwowa albo ma rodzinę we Lwowie, jest ogromne ryzyko, że będzie przetrzymywany, oskarżany, że jest faszystą i wykorzystywany na potrzeby wojskowo -politycznej propagandy Rosji, zarówno wewnątrz państwa rosyjskiego, jak i poza granicami, żeby wytłumaczyć agresję Rosji wobec Ukrainy.

Są też straszne przypadki, jak 74-letniego Jurija Sołoszenko. Jest on podejrzewany o szpiegostwo, gdyż wyjechał na spotkanie ze swoim kolegą do Rosji i zadzwonił do swojej żony, mówiąc, że nie zgadza się z rosyjską polityką. To był jedyny jego błąd. Obecnie znajduje się na północy Rosji w bardzo ciężkim więzieniu. Ma ogromne problemy zdrowotne – zmaga się z nowotworem, z chorobą serca. Dla niego każdy dzień to walka o przeżycie, o to, żeby zobaczyć swoją rodzinę.

Znamy mnóstwo takich przypadków. Na dzień dzisiejszy jest ich 37. Co możemy z tym zrobić? Przypadek Nadii Sawczenko pokazuje, że jeśli Unia Europejska ma odwagę powiedzieć, że Putin jest za to odpowiedzialny i na liście Sawczenko umiejscowić Putina na pozycji nr 1, udaje nam się coś osiągnąć. Mówię o wsparciu, jakiego udzieliło nam 57 posłów z Parlamentu Europejskiego, z różnych państw europejskich w marcu br. Zamieszczono listę Sawczenko przygotowaną przez naszą Fundację we współpracy z rosyjskim adwokatem Nadii Sawczenko oraz z rosyjską opozycją. Lista Sawczenko była rozszerzona do ponad 40 osób.

Dlaczego o tym mówię? Niezwykle ważne jest, że to nie jest głos tylko Ukraińców, Europejczyków, ale także Rosjan, którzy nie zgadzają się z polityką obecnych władz rosyjskich. Niestety, oni również cierpią, wyrażając sprzeciw wobec polityki władz rosyjskich. Rosja stara się o ekstradycję takich osób, jeśli wcześniej uda się im wyjechać z Rosji.

Północy Kaukaz – Osetia, Czeczenia to części Rosji, gdzie nikt nie ma odwagi dojechać. Tam Rosja stara się prowadzić wszystkie procesy sądowe. Niezwykle trudno jest tam dojechać. Jedna z naszych kluczowych rekomendacji to wsparcie dziennikarzy, obrońców praw człowieka, delegowanie dyplomatów z Unii europejskiej, USA bądź Kanady, którzy mogliby udać się na procesy sądowe. Tylko w taki sposób możemy dostarczyć prawdziwe informacje, co się dzieje z tymi ludźmi.

Nawet jeśli uda się dojechać do miejsca rozprawy sądowej, sąd może zmienić z dnia na dzień decyzję, a dla nas to oznacza konieczność ponoszenia dodatkowych kosztów. Musimy niezwykłym trudem pozyskać środki, żeby rodzina mogła dojechać do tego miejsca, żeby adwokat mógł być obecny, a sąd zmienia decyzję, że spotkanie będzie możliwe za dwa tygodnie. Nie ma gwarancji, że to spotkanie faktycznie się odbędzie. To oznacza konieczność pozyskania kolejnych środków. Rodzina czasem bierze kredyt bądź szuka pomocy, żeby być w stanie tam dojechać.

Ponieważ są to sprawy polityczne, ograniczone jest wsparcie dla takich inicjatyw. Musimy pisać wszystkie teksty, raporty w różnych językach europejskich. W czasie spotkania we Francji usłyszeliśmy, że nasz raport jest bardzo powierzchowny, ponieważ liczy tylko siedemdziesiąt kilka stron, a dotyczy 28 przypadków. Nie ma rzekomo gwarancji, że zamieściliśmy tłumaczenie wszystkich akt sprawy potwierdzających, że te osoby są niewinne. Niestety, często spotykamy się z takim cynizmem, szczególnie w państwach, które mają strategiczne znaczenie dla Rosji. Od tych państw zależy, czy osoby przetrzymywane zostaną uwolnione. Jeśli będzie walczyć tylko Polska, skutek będzie niewielki. Staramy się przeprowadzać takie wysłuchania, jak dziś, dzięki pani poseł Małgorzacie Gosiewskiej. Jutro będę występować w czeskim parlamencie. Planujemy

też spotkania w innych państwach. Poszukujemy możliwości zorganizowania takich spotkań.

Staramy się docierać jak najszerzej z informacją, dlaczego te osoby są prześladowane, przedstawiamy argumenty, zapraszamy adwokatów albo członków rodzin tych osób, żeby mieli możliwość bezpośredniego wystąpienia przed posłami, organizacjami pozarządowymi czy mediami. Niestety, ten temat na skutek kryzysu w Unii Europejskiej, kryzysu syryjskiego umiera. Ci ludzie cierpią wyłącznie z powodów politycznych, ponieważ ich historie były bardzo wygodne dla wsparcia rosyjskiego reżimu i zostały wykorzystane przez propagandę ukierunkowaną do wewnątrz i na zewnątrz państwa rosyjskiego.

Pozwolę sobie przesłać państwu te raporty. Są one opublikowane na stronie internetowej. Ważne jest wsparcie ze strony państwa posłów. Kiedy zwracamy się do was z prośbą o podpisanie pism, to nie jest tylko papier, lecz nasz oręż, żeby domagać się uwolnienia np. Aleksandra Kostenki. To policjant ukraiński, który walczył z korupcją na Krymie. Zdecydował się przyjechać na Majdan. Potem wrócił na Krym. Był jednym z obserwatorów i przekazywał informacje, co się dzieje na Krymie. Teraz jest w bardzo trudnej sytuacji. Jak wielu innych mniej znanych więźniów politycznych był uznany za obywatela Rosji.

Ogromnie trudno było zorganizować mu pomoc prawną. Udało się tego dokonać wspólnie z naszymi ukraińskimi partnerami, a także dzięki wsparciu posłów z Estonii, Litwy, Polski. Wreszcie władze lokalne uznały go za Ukraińca. To oznacza, że możemy udzielić mu pomocy i zorganizować spotkanie z rodziną. To są małe kroki, ale mające ogromne znaczenie dla tych ludzi. Ten papier, który dla Was może być tylko kartką, dla nas oznacza klucz do ich uwolnienia. Bardzo prosimy o wsparcie i nagłośnienie tych spraw. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o następne głosy.

Koordynator projektów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Bogna Chmielewska:

Dzień dobry. Bogna Chmielewska – Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Chcę powiedzieć kilka zdań o jeszcze jednym raporcie. W ubiegłym roku Fundacja razem z koalicją organizacji ukraińskich Sprawiedliwość dla Pokoju na Donbasie przygotowała raport, który dotyczy naruszenia podstawowych trzech praw człowieka – prawa do życia, wolności osobistej i zakazu tortur. Informacje, które udało nam się zebrać, potwierdzają informacje i tezy zawarte w raporcie pani poseł Gosiewskiej.

Raport był prezentowany w wielu organizacjach międzynarodowych, parlamentach, także w Polsce dla ambasad różnych krajów mających siedziby w Warszawie. Ważne jest, żeby rzetelna informacja o sytuacji w zakresie przestrzegania praw człowieka na terytorium wschodniej Ukrainy była prezentowana. Nasz raport zawiera wyniki rozmów ze 165 ofiarami pozbawienia wolności, ofiarami tortur i innych naruszeń. Istotne są rekomendacje dla społeczności międzynarodowej oraz dla władz Ukrainy. Te osoby nadal znajdują się w dramatycznej sytuacji, szczególnie ofiary cywilnej, bez uregulowanego statusu, bez odpowiedniej pomocy medycznej, psychiatrycznej czy socjalnej. To jest duży problem, z którym Ukraina się boryka. Na razie nie widać rozwiązania tego problemu. Nie widać, żeby rzetelnie na terenie Ukrainy było prowadzone śledztwo w sprawie tych poważnych przestępstw.

Dodam, że to nie jest nasze ostatnie badanie. Od czerwca rozpoczynamy z organizacjami ukraińskimi kolejny monitoring. Tym razem będzie szerszy. Będzie dotyczył tego, co się dzieje obecnie na okupowanych terytoriach, z uwzględnieniem innych praw, m.in. prawa własności. Będziemy zbierać informacje dotyczące podstawowych praw – do życia, wolności osobistej i wolności od tortur.

Pozwolę sobie przekazać pani poseł ten raport, który został uzupełniony o film i zdjęcia. Jeśli ktoś jest zainteresowany, jest on dostępny na stronie internetowej bądź za moim pośrednictwem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, bardzo poproszę panią przewodniczącą o podsumowanie naszej debaty. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dziękuję państwu za uczestnictwo w posiedzeniu Komisji, dość nietypowym i za to, że wytrzymaliście do końca, że zmierzyliście się z tymi dramatycznymi faktami, o których państwa poinformowałam, z tymi dramatycznymi zeznaniami ofiar. Mam świadomość, że nie jest to lekka lektura. Proszę, żebyście zdecydowali się na przeczytanie jej. Każde wsparcie z państwa strony na rzecz upowszechnienia tego materiału przyjmę z wielką wdzięcznością.

Jak państwo widzą, działamy ponad podziałami politycznymi. Choć w sprawach polskich jesteśmy dość mocno skłóceni, to w tej kwestii nie ma między nami różnic. Łączymy siły, bo sprawa jest bardzo ważna i warta współdziałania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z raportem przygotowanym przez panią przewodniczącą Małgorzatę Gosiewską.

Czy w sprawach bieżących ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Informuję, że dziś o godz. 18.00 w sali nr 12 odbędzie się kolejne posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Zapraszam członków Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji.